

NIEDZIELA POŚWIĘCENIA WŁASNEGO KOŚCIOŁA – 27 X 2002

Zdążyć do domu Pana

Na tym świecie jesteśmy pielgrzymami z daleka od Pana. Nasza wędrówka rozpoczęła się w momencie chrztu, a zakończy się wtedy, gdy ujrzymy Go twarzą w twarz takim, jakim jest. Dopóki się to jednak nie stanie, trwa nasza wędrówka, w której wszystko jest doczesne i przejściowe. Czy wobec tego jest zasadne budowanie świątyń tak solidnych, jakby ludzkie życie na tym świecie miało trwać wiecznie?

Pielgrzymowaniem jest życie człowieka, to prawda, ale i w pielgrzymce człowiek przystaje niekiedy, by się posilić, zrobić rozrachunek z przebytej drogi i przyjrzeć się, czy ścieżka prowadzi we właściwą stronę. Chrześcijanie takie momenty refleksji i posiłku przeżywają w niedzielę, nie bez powodu zwanej Dniem Pańskim. Spotkanie pod jednym dachem, wokół stołu Pańskiego, pozwala nabrać duchowych sił, umocnić się w wierze, rozważyć wobec Jezusa, jak przebiegła dotychczasowa droga, i nabrać entuzjazmu do dalszego wędrowania. Piękno tego miejsca, w którym chrześcijanie przeżywają spotkanie ze wspólnotą i z Jezusem Chrystusem, jest wyrazem ich wiary i miłości do Zbawiciela, nie przez przypadek zatem świątynia cieszy się stałą troską ludzi wierzących.

Szacunek, jakim otaczamy nasz dom, niekiedy nostalgia, jaka towarzyszy dalekim podróżom, gdy zmuszeni jesteśmy długo przebywać poza domem rodzinnym, wpływają z tego, że z domem rodzinnym zwykle związane są pierwsze chwile naszego życia, narodziny, najbardziej bez troski chwile dzieciństwa, bliskość osób bezwarunkowo nas kochających. Świątynia parafialna jest miejscem, w którym rozpoczęło się w nas życie Boże. Tu otrzymaliśmy chrzest i zaczęliśmy wzrastać jako dzieci Boże, tu zwykle również po raz pierwszy przyjął Jezusa do serca w Komunii Świętej, do tego więc miejsca biegną nasze myśli, gdy myślimy o naszym życiu duchowym.

Kościół materialny – zbudowany z cegieł i kamieni – ma swój sens tylko wtedy, gdy służy wierzącym. Świątynia, w której nikt się nie spotyka, gdzie nie odprawia się Mszy

świętej, jest świątynią martwą, ponieważ życiem tej budowli są ludzie, którzy w niej się spotykają i wielbią Boga.

Potrzeba jednak, aby tajemnica kościoła – budynku, kryjącego w swym wnętrzu Ciało Chrystusa, symbolizującego Kościół pielgrzymujący do Domu Ojca, stała się również tajemnicą ludzkiego serca. Potrzeba, aby chrześcijanie starali się o to, by ich serca stawały się świątyniami, w których mieszka i jest wielbiony Bóg.

Spotkanie niedzielne w świątyni ma sens tylko wtedy, gdy prowadzi ono do przemiany chrześcijańskiego serca. Niedzielna Eucharystia, przez którą Chrystus przychodzi do swoich, sprawia, że każdy, kto przyjął Go do swego serca, staje się świątynią Jego obecności w świecie. Wchodząc w środowisko swego życia, pracy, rozrywki, chrześcijanin wnosi weń Chrystusa i sprawia, że w ten sposób zwykła codzienność zostaje uświęcona obecnością Zbawiciela. Ta obecność sprawia również, że wierzący mają wewnętrzną moc do przemiany świata i do czynienia go bardziej ludzkim i chrześcijańskim.

Dzień dzisiejszy – wspomnienie poświęcenia tego kościoła i przeznaczenia go na użytek wiernych – niech będzie dla nas wezwaniem do odświeżenia w sobie i przeżycia na nowo radości z tego, że należymy do tej konkretnej wspólnoty parafialnej, i że mieszka pośród nas Chrystus.

Niech każdorazowe spojrzenie na nasz kościół parafialny, na jego mury i wieżę, doda nam sił i pobudza nasze przekonanie, że pośród nas kroczy nasz Pan. On jest obecny w świątyni, towarzyszy nam, gdziekolwiek znajdujemy się, wypełniając nasze zadania życiowe. On mieszka w naszych sercach jak w świątyni, dodaje nam sił i nigdy nas nie opuści.

ks. Adam Łuźniak